

UWOLNIENIE PRZEZ JEZUSA (na przykładzie uzdrowienia opętanego)

Ap. Paweł napisał w liście do Galacjan 2:20 tak:
„... żyję więc już nie ja, ale żyje we mnie Chrystus...”

Henryk – Alkoholik umarł 10 lat temu. Teraz żyje Chrystus.
I ten Chrystus, Syn Boży rzekł:
„Jeśli więc Syn was wyswobodzi, prawdziwie wolnymi będziecie” (Jan. 8:36).

Brat Henryk - człowiek całkowicie **uwolniony przez Jezusa**, niesie pomoc tym, którzy toną
w **alkoholu**.

Ale możemy doświadczać zniewolenia w wielu dziedzinach. I dlatego w naszym zborze od kilku tygodni odbywają się spotkania Koffi Haus. Siostra Dagmara, brat Henryk i kilka innych osób z naszego i z drugiego zboru w Łodzi uczestniczy w tych spotkaniach, aby sobie nawzajem i innym pomagać w wychodzeniu z różnego rodzaju zniewolenia czy trudności.

JAK ZOSTAĆ UWOLNIONYM PRZEZ JEZUSA?

Drodzy przeczytajmy pewną historię zapisaną w Ewangelii Marka 5:1-20

Ta historia przenosi nas do tzw. Krainy Gerazeńczyków, na wschodnie wybrzeże Morza Galilejskiego. Jezus spotyka tam człowieka opętanego; człowieka mieszkającego w grobowcach i w górach.

Czytamy w w.5, że ten człowiek nie tylko był zagrożeniem dla otoczenia, ale robił również krzywdę samemu sobie – bo „*tłukł siebie kamieniami...*”

Drodzy, kiedy ktoś jest opętany czy też zniewolony grzechem pijaństwa, cudzołóstwa, ale i gniewu, bierności w służbie zborowej, krytykowania, osądzania, goryczy itp. zachowań to podobnie, jak ten opętany, nie tylko swoim zachowaniem zagraża innym, ale i robi krzywdę samemu sobie.

Pierwszą osobą, którą krzywdzi jest on sam.

I to jest pierwszy wniosek, punkt dzisiejszego słowa, mianowicie:

1. BĄDŹ GOTÓW!

- uznać, że poprzez trwanie w niewoli jakiegoś grzechu robisz krzywdę zarówno swojemu otoczeniu, jak i sobie samemu. (por.w.5)

Ale wersety 3-4 również prowadzą nas do ciekawego wniosku. Mianowicie zauważmy, że kiedy próbowano tego opętanego związać łańcuchami czy pętami to za każdym razem się z nich uwalniał.

Ale ta wolność była jedynie pozorna, mylna. Kiedy był wolny to co czynił? – tłukł się kamieniami.

Drodzy, dziś wielu twierdzi, że Boże przykazania, prawa ich zniewalają. Chcą być wolni w dziedzinie używek, seksu, pieniędzy, ale później okazuje się, że stają się tego niewolnikami. Okazuje się, że robią krzywdę zarówno sobie, jak i innym.

Ale drodzy jest jeszcze inna grupa ludzi. Mianowicie to ci, którzy próbują powstrzymać siebie, wiązać siebie jakimiś „łańcuchami przykazań”. Ten opętany również był wiązany łańcuchami.

Kiedy drodzy jesteśmy zniewoleni jakimś grzechem i próbujemy sami porzucić ten grzech, bo tak mówi Boże przykazanie, to taka próba, walka z grzechem skończy się jeszcze większym zniewoleniem.

Boże przykazanie staje się wówczas dla mnie takim łańcuchem, który i tak zerwę.

Ap. Paweł wyraził tę prawdę w liście do *Rzym. 7:8-11. gdzie czytamy:*

8. Lecz grzech przez przykazanie otrzymał bodziec i wzbudził we mnie wszelką pożądlivość, bo bez zakonu grzech jest martwy.

9. I ja żyłem niegdyś bez zakonu, lecz gdy przyszło przykazanie, grzech ożył,

10. A ja umarłem i okazało się, że to przykazanie, które miało mi być ku żywotowi, było ku śmierci.

11. Albowiem grzech otrzymawszy podniecię przez przykazanie, zwiódł mnie i przez nie mnie zabił.

Zakazany owoc lepiej smakuje. Grzech przez przykazanie wydaje się atrakcyjniejszy. I wówczas przykazanie staje się łańcuchem, który i tak zerwę.

Jeśli ktoś powie nam, że nie wolno krytykować i osądzać innych, to wówczas za takie słowa trzeba co zrobić z nim? Skrytykować, a później jeśli trzeba to wydać swój osądzać. Dlatego, po drugie:

2. BĄDŹ GOTÓW!

- uznać, że żadne „łańcuchy” przykazań czy zasad nie są w stanie powstrzymać i uwolnić Ciebie od czynienia zła. Potrzebujesz Jezusa (por. w.3-4)

Jakże niesamowite zachowanie tego człowieka zapisane jest w wersecie 6:

6. I ujrawszy Jezusa z daleka, przybiegł i złożył mu pokłon.

Jakże często drodzy nawołujemy:

- przyjdź do Jezusa, a przecież ten opętany przyszedł do Jezusa!

Albo wzywamy – uniż się przed Bogiem, a przecież ten opętany złożył pokłon Jezusowi!

Albo zachęcamy – wyznaj, że Jezus jest Synem Bożym, a przecież ten opętany wyznaje w

w.7, że Jezus jest Synem Boga Najwyższego!

Albo proponujemy modlitwę do Jezusa, a przecież ten opętany też zwrócił się do Jezusa z konkretnymi prośbami w w.7 i 10

Czy nie dziwnie zachowuje się ten opętany? Prawie jak tzw. chrześcijanin! Czyż nie?
Ale drodzy okazuje się, że nie o te rzeczy chodzi w chrześcijaństwie.

Zwróćmy uwagę w w.7, że ten opętany poprosił Jezusa, aby ten go nie dręczył.

Innymi słowy diabeł rzekł:

„Jezusie mogę do Ciebie przybiegać, mogę składać Ci pokłony, mogę nazywać się Synem Boga, mogę Ciebie o różne rzeczy prosić, ale proszę nie dręcz mnie, pozwól mi tylko na jedno: pozwól mi zachować moją naturę, pozwól pozostać diabłem, oszczercą, nieprzyjacielem!”

A człowiek religijny, może nawet członek jakiegoś Kościoła, Zboru?

Biec do Jezusa jak szatan – *Panie Ty wiesz, że przychodzę na nabożeństwo z Tobą!*

Składać Jezusowi pokłon jak szatan – *Panie Ty wiesz, że uznaję Twoją wyższość!*

Nazywać Jezusa Synem Najwyższego jak szatan – *Panie Ty wiesz, że wierzę w Twoją moc i władzę!*

Prosić Jezusa jak diabeł – *Panie Ty wiesz, że modłę się do Ciebie!*

Panie, ale Ty jeszcze o czymś wiesz, Ty wiesz Panie, że nie chcę, abyś mnie dręczył swoją osobą, swoją osobą!

Panie, to gdzie chcę przebywać, jak chcę się zachowywać, odzywać, myśleć to tylko moja sprawa, nie dręcz mnie i trzymaj się od mojego „ja” z daleka!

Aby porzucić taką postawę, aby chronić się przed takim zachowaniem, to po trzecie:

3. BĄDŹ GOTÓW!

- zrozumieć, że Jezus nie potrzebuje Twoich pokłonów, modlitw, znajomości Jego Słowa, chodzenia do Zboru, jeśli nie chcesz zostać przez Niego uwolniony i zmieniony (por. w.6)

Spójrzmy drodzy teraz na w. 12

12. I prosiły go duchy, mówiąc: Poślij nas w te świnie, abyśmy w nie wejść mogli.

Jak Jezus zareagował na prośbę demonów?

Pozwolił im wejść w te stado świń i wówczas około 2000 świń utonęło w morzu.

Czy to Jezus zgładził te świnie?

Nie, On jedynie dopuścił, aby demony wyszły z tego człowieka i weszły w stado świń.

Ci z nas, którzy lubią bardzo jeść szyneczkę czy polędwiczkę może nie mogą pojąć dlaczego Jezus dopuścił do takiej straty?

Ale czy to rzeczywiście była strata?

Ubolewamy w tym miejscu nad stratą świń nie dostrzegając, że została uwolniona, uratowana dusza człowieka!

Jak zareagowali wszyscy ludzie, którzy zeszli się i zobaczyli, że ten opętany człowiek jest uzdrowiony, uwolniony i siedzi przy Jezusie!

Czytamy w w.15, że „złękli się”!

Zamiast oddać chwałę Jezusowi, to się Go przestraszyli!!!

I w w.17 czytamy, że zaczęli o coś prosić Jezusa. O co?
- aby się usunął!

Czy ta prośba tych ludzi nie przypomina nam innej prośby, mianowicie prośby samego diabła z w.7?

Co ja mam z Tobą Jezusie..., nie dręcz mnie!

Co my mieszkańcy tych okolic mamy z Tobą Jezusie..., usuń się i nie dręcz nas!

Stado świń utonęło w morzu. Innymi słowy być uwolnionym przez Ciebie Jezusie to za dużo nas kosztuje, za dużo musimy stracić.

A czy my nie uważamy, że kiedy Jezus będzie działał w naszym sercu, to za dużo będziemy musieli stracić?

W liście do Efez. 4:31 czytamy:

31. Wszelka gorycz i zapalczywość, i gniew, i krzyk, i złorzeczenie niech będą usunięte spośród was wraz z wszelką złością.

Ale Jezu, nie oczekuj, że usunę rozgoryczenie, zapalczywość, gniew, krzyk, złorzeczenie, złość, bo mam prawo to mieć!

Jezu, ja mam prawo mieć te świnię, to lepiej Ty się usuń!

Ale Jezu nie oczekuj, że poniosę stratę w sferze społecznej, finansowej, że poświęcę dla Ciebie te świnię, lepiej już stracę własną duszę!

Dlatego pragnąc prawdziwej wolności w Jezusie:

4. BĄDŹ GOTÓW!

- na stratę w sferze społecznej, finansowej
- na rezygnację z własnych racji, zdania, dumy czy pychy,
- na utopienie w morzu swojego rozgoryczenia, gniewu, braku przebaczenia, aby doświadczać uwolnienia przez Jezusa (14-17):

Ale co dzieje się w naszym życiu kiedy doświadczasz uwolnienia?

Spójrzmy na w.18.

Ten uwolniony człowiek prosi Jezusa, aby mógł po prostu być z Jezusem. Być otoczonym Jego miłością, opieką, troską, mocą.

A my - chrześcijanie?

Panie Jezu, teraz zobaczę, czy Ty i Twój Kościół będziecie się o mnie troszczyć, poświęcać mi swoją uwagę.

Ja jedynie chcę teraz słuchać Twojego Słowa, czuć ciepło Twojej obecności, Twojej miłości.

Ale drodzy, kiedy doświadczasz uwolnienia to stajesz się żywym, chodzącym świadectwem mocy samego Boga!

Kiedy doświadczasz uwolnienia to możesz głosić innym, że jest coś wartościowszego niż te rzeczy materialne, niż te stada świń!

Możesz świadczyć, że Jezus uwalnia ludzkie dusze, daje zbawienie.

Dlatego patrząc na w.19-20 możemy tym samym sformułować ostatni wniosek, mianowicie:

5. BĄDŹ GOTÓW!

- **świadczyć o zbawieniu i łasce Jezusa zaczynając od tych, którzy są Tobie bliscy, aby ludzie zdumiewali się nad mocą i miłością Boga.**
(w.19-20)

Dlatego kończąc dzisiejsze Słowo, przypomnę główne wnioski, mianowicie:

1. BĄDŹ GOTÓW!

- **uznać, że poprzez trwanie w niewoli jakiegoś grzechu robisz krzywdę zarówno swojemu otoczeniu, jak i sobie samemu.** (por.w.5)

2. BĄDŹ GOTÓW!

- **uznać, że żadne „łańcuchy” przykazań czy zasad nie są w stanie powstrzymać i uwolnić Ciebie od czynienia zła. Potrzebujesz Jezusa**
(por. w.3-4)

3. BĄDŹ GOTÓW!

- **zrozumieć, że Jezus nie potrzebuje Twoich pokłonów, modlitw, znajomości Jego Słowa, chodzenia do Zboru, jeśli nie chcesz zostać przez Niego uwolniony i zmieniony** (por. w.6)

4. BĄDŹ GOTÓW!

- **na stratę w sferze społecznej, finansowej**
- **na rezygnację z własnych racji, zdania, dumy czy pychy,**

- na utopienie w morzu swojego rozgoryczenia, gniewu, braku przebaczenia,
aby doświadczać uwolnienia przez Jezusa (14-17):

5. BĄDŹ GOTÓW!

- świadczyć o zbawieniu i łasce Jezusa zaczynając od tych, którzy są Tobie bliscy,
aby ludzie zdumiewali się nad mocą i miłością Boga.
(w.19-20)